Cena 3 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 22 WRZEŚNIA 1947 ROKU | Nr 260 (558)

Francja ma oczy otwarte

i widzi w pełni niebezpieczeństwo odrodzenia Niemiec. — Konsolidacja wewnetrzna sił Republiki musi nastąpić

W związku z pobytem we Wrocławiu wiceprzewodniczącego Francuskiego Zgromadzenia Narodowego i sekretarza Komitetu Centralnego Francuskiej Partji Komunistycznej Jacques Duclos oraz kierownika wydziału propagandy KC KPF Etienne Fajon, odbyła się we Wrocławiu **wielka manifestacja przyjaźni polsko - francuskiej, podkreślająca jedność mas pracujących obu zaprzyjaźnionych narodów w obliczu zakusów, zmierzających do odbudowy Niemiec.**

* * *

Z Marsylii donoszą, że prezydent Republiki Francuskiej Vincent Auriol wygłosił tam w niedzielę przemówienie, w którym poruszył różne zagadnienia międzynarodowe. Oświadczył on, że w obliczu trudności, jakie ujawniają się **dziś w polityce międzynarodowej — Francja powinna zjednoczyć się na wewnątrz by przemawiać do świata z większym autorytetem na rzecz sprawy pokoju.** Wypowiedział się on stanowczo przeciwko tendencjom do zerwania solidarności międzynarodowej i do tworzenia wrogich bloków. Francja — mówił prezydent Vincent Auriol — **nie daje się powodować sympatiami ideologicznymi ani też kombinacjami interesów.** Nie chce ona ingerować w sprawy wewnętrzne żadnego narodu. Będzie zawsze usiłowała jednoczyć narody a nie przyczyniać się do ich podziału, **organizować Europę, a nie rozrywać ją.**

Prezydent mówił również o problemie niemieckim i oświadczył m. in.: „Byłoby zboczeniem gdyby chciało się dzisiaj, celem stworzenia równowagi sił na jutro **zapomnieć o przeszłości narodu, który wyrządził światu tyle zła,** wiadomo bowiem, co warte są obietnice tego narodu, który mimo rzucanych dzisiaj pochlebstw, **będzie być może myślał jutro tylko o odwecie.** Rozsądek i sprawiedliwość wymagają, by naród ten podniósł się **dopiero po swych ofiarach,** którym powinien pomóc w odbudowaniu zapomocą słusznych odszkodowań tego, co uległo zniszczeniu wskutek jego ambicji i jego nienawiści.

Bezpieczeństwo narodów a zwłaszcza **bezpieczeństwo sąsiadów Niemiec** wymagają, by arsenał Zagłębia Ruhry stał się **arsenałem pokoju** w służbie słusznych odszkodowań, w służbie odbudowy i dobrobytu Europy i świata. Należy więc powierzyć go organizmowi międzynarodowemu, który dokona właściwego podziału produkcji. **Jest to konieczny warunek bezpieczeństwa zbiorowego.**"

Prezydent podkreślił, że rozwiązanie obecnych problemów światowych możliwe jest tylko **drogą dochowania wierności zasadom, które przyczyniły się do wywalczenia zwycięstwa.** Jedynym ku temu środkiem jest **szczera wola porozumienia i pokoju.** Szczególna odpowiedzialność w tym wypadku, spada na wielkie mocarstwa.

* * *

W wywiadzie z korespondentem agencji Reutera w Paryżu, sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez stwierdził m. in., że polityka partii francuskiej opiera się niezmiennie na zasadzie, że **odrodzenie Francji nie może być dziełem jednej tylko partii lub kilku mężów stanu — lecz dziełem całego narodu.**

Partia komunistyczna — stwierdził Thorez — nie zmienia swego programu w zależności od tego czy znajduje się w rządzie. Zgodnie z zasadami demokracji i w ramach konstytucji uchwalonej przez naród — wbrew opinii generała deGaule'a i jego zwolenników — **domagaliśmy się i domagamy nadal rządu koalicji demokratycznej,** w którym najliczniejsza we Francji partia zajmować będzie miejsce odpowiadające wynikom powszechnego głosowania.

Następnie Thorez wyraził przekonanie, że pomimo niesprawiedliwej ordynacji wyborczej, **partia komunistyczna odniesie wielkie zwycięstwo w wyborach samorządowych.** Sądzi on, że udział generała de Gaulle w kampanii wyborczej przyczyni się tylko do **skłócenia Francuzów oraz spowoduje przyłączenie się „zjednoczenia narodu francuskiego"** (ugrupowanie tworzone przez de Gaulle'a) **do koalicji najbardziej wstecznych reakcjonistów i przeciwików Republiki.**

La Guardia - wzór człowieka

dał przykład, który powinien być naśladowany przez wszystkich mężów stanu

Generalne Zgromadzenie ONZ **uczciło w sobotę pamięć La Guardii minutą** ciszy oraz przemówieniami delegatów Polski, Jugosławii, Czechosłowacji, Białorusi i Grecji, podkreślającymi wielkie zasługi zmarłego dla pokoju światowego.

W imieniu Polski minister Modzelewski oświadczył na plenum: „W imieniu Polski i wszystkich tych, którzy cierpieli i cierpią, pragnę dołączyć się do tych, którzy uczcili na sesji pamięć Fiorello la **Guardii. Było to wielkie serce i był to wielki umysł" oświadczył min. Modzelewski. Jako dyrektor generalny UNRRA rozumiał on potrzebę pokojowej współpracy wszystkich narodów.**

Poświęcił on najpiękniejszą część swego życia stworzeniu bezpośrednich i uczciwych stosunków między ludami całego świata.

Sądzę, że powinniśmy jednomyślnie **potwierdzić fakt, że przykład dany przez La Guardię, powinien być naśladowany przez nas wszystkich."**

Kij w mrowisku

Przemówienie min. Wyszyńskiego na forum ONZ stanowi nadal ośrodek zainteresowania opinii i prasy państw sprzymierzonych. Szczere i otwarte wystąpienie delegata radzieckiego podziałało jak kij, wbity w mrowisko.

Prasa stwierdza, że mowa ta zawierała szeroką i gruntowną analizę obecnej sytuacji międzynarodowej, że wykazała dobitnie, kto ponosi odpowiedzialność za podważanie zasad i uchwał ONZ, że konkretnie zdemaskowała tych polityków, którzy wywołują psychozę wojenną w szeregu krajów, a przede wszystkim w USA.

„Izwiestia" wskazują, że przemówienie Wyszyńskiego wysłuchane zostało przez obecnych z ogromnym napięciem i że miarą tego, jak dalece trafiło w sedno był okrzyk obecnego na galerii kongresmana Sellera, który słuchając przytaczanych zawrotnych cyfr wojennych zysków monopolistów amerykańskich zawołał: „Boże, mój Boże, połóżcie temu kres!". Za ten okrzyk Seller został usunięty z sali.

Prasa radziecka stwierdza, że konkretne wnioski delegacji radzieckiej, przewidujące zakaz propagandy wojennej, wywarły głębokie wrażenie na uczestnikach sesji, oraz przytacza pozytywne oświadczenia szefów szeregu delegacji w związku z mową Wyszyńskiego.

Delegat brytyjski Mac Neil również przyznał, iż przemówienie Wyszyńskiego było najbardziej godnym uwagi na sesji, jakkolwiek starał się osłabić wagę oskarżeń przeciwko podżegaczom wojennym.

O wejście do Ligi

Ruch — Lechia 1:0
Wisła — Polonia (W-wa) 2:1
Szombierki — Ognisko 3:1
Skra — KKS 2:11
Grochów — Orzeł 4:2
Radomiak — ZZK 6:1
Cracovia — Pomorzanin 1:1
AKS — Gedania 3:0
WMKS — KKS (Olsztyn) 1:1
Czuwaj — Lublinianka 1:2
Tęcza — Garbarnia 2:1
Polonia (Byt.) — Polonia (Św.) 5:2
Legia — Widzew 3:1

Rozumie nas prosty człowiek

Nie kierujemy się egoizmem, lecz dobrem powszechnym. — Polska walczy o rozbrojenie i pokój

Po wygłoszeniu przemówienia na sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, przewodniczący delegacji polskiej, min. Modzelewski, udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym powiedział:

„W przemówieniu moim poświęciłem najwięcej miejsca sprawom niemieckim, ponieważ one najbardziej obchodzą naród polski.

Uważam, że dobrze stało się, iż z trybuny ONZ cały świat dowiedział się o stanowisku Polski w sprawie odbudowy Europy, a mianowicie o tym, że NIE MOŻEMY ZGODZIĆ SIĘ NA DANIE PIERWSZEŃSTWA ODBUDOWIE NIEMIEC PRZED ODBUDOWĄ KRAJÓW ZNISZCZONYCH PRZEZ NAJAZD HITLEROWSKI.

Nie możemy zgodzić się, aby agresor był premiowany z wyraźnym pokrzywdzeniem ofiar agresji".

W ten sposób minister podkreślił raz jeszcze centralny punkt swej mowy, wygłoszonej przed przedstawicielami 55 narodów w siedzibie ONZ w Flushing Meadows pod Nowym Jorkiem.

Przechodząc do reakcji opinii światowej na mowę przedstawiciela Polski — minister Modzelewski oświadczył:

„Odgłosy reakcji na stanowisko rządu polskiego, jakie dotarły do delegacji polskiej — świadczą o tym, że stanowisko to znajduje zrozumienie u prostego człowieka i u tych wszystkich, którzy w regulowaniu spraw międzynarodowych nie kierują się wąskimi interesami i egoizmem".

Wreszcie na temat planu prac delegacji polskiej na bieżącej sesji Generalnego Zgromadzenia — minister Modzelewski oświadczył:

„Delegacja polska zamierza pracować na zgromadzeniu w duchu, jakim przepojone było moje przemówienie, uważając, że będzie to NAJLEPSZĄ OBRONĄ INTERESÓW POLSKICH.

Specjalnie chcemy zająć się SPRAWĄ ROZBROJENIA, przy czym przykład, jaki daliśmy w tej dziedzinie sami, o czym mówi jeden z fragmentów mego przemówienia, powinien znaleźć poparcie u wszystkich narodów miłujących pokój".

(Jak wiadomo, min. Modzelewski ujawnił, iż Polska, nie czekając na wyniki dyskusji nad sprawą rozbrojenia, z własnej inicjatywy zredukowała swe siły wojskowego do poziomu nie tylko niższego od stanu z końca wojny, lecz również od stanu z końca roku 1938. Stanowi to redukcję o około połowę ówczesnych sił zbrojnych)

I. G. Farben-zbrodniczy koncern

Produkował gaz „cyklon", którym truto więźniów Oświęcimia

W Norymberdze toczy się w dalszym ciągu proces przeciw dyrektorom „I. G. Farbenindustrie".

„Gaz używany do mordowania ludzi w Oświęcimiu, spreparowany został w laboratorium IG Farben" — oświadczył oskarżony Schnitzler. Stwierdził on ponadto, że o produkcji tego gazu (cyklonu) oraz o jego zastosowaniu wiedział również kierownik „IG Farben Buna Werek" w Oświęcimiu — Otto Ambros.

W ciągu tegoż procesu prokurator przedłożył dokumenty, z których wynika, że w latach 1939 — 1940 „IG. Farben" zaofiarowało Goeringowi w formie prezentu szereg dzieł sztuki specjalnie dlań zakupionych za sumę aż 25 milionów funtów szterlingów. Sumą tą obciążone zostało konto „IG. Farben" w jednym z banków berlińskich:

Młodzież porządkuje Łódź!

Ambitni chłopcy zobowiązali się, że praca ta nie odbije się ujemnie na ich nauce

W ciągu minionego tygodnia, mieszkańcy Chojen i Bałut, **obserwować mogli niepowszednie zjawisko:** na ulicach i placach, które zasypane były **gruzami, cegłami i ziemią,** uwijało się kilkuset **młodych chłopców, uczniów,** którzy przez całe przedpołudnia **pracowali ciężko nad uporządkowaniem** wyznaczonych im odcinków.

W gorących blaskach wrześniowego **słońca, młodzież** w kostiumach kąpielowych, **wykonywała z entuzjazmem pracę nad rozbieraniem murów fundamentowych, oczyszczała i układała cegły** odrzucała **gruz...**

Piękną inicjatywę pracy nad uporządkowaniem Łodzi dała organizacja młodzieżowa ZWM, przy 1-szym Miejskim Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki (ul. Sienkiewicza 46).

Inicjatywa ta została natychmiast podchwycona przez **Radę Organizacji Uczniowskich** tegoż Gimnazjum. Po uzyskaniu zezwolenia dyrektora szkoły, oraz **Kuratora okręgu łódzkiego** — chłopcy przystąpili do pracy. Nadzór techniczny nad robotami sprawowali pracownicy Wydziału Komunikacji i Wydziału Plantacji Zarządu Miejskiego.

Wczoraj na placu obok ulicy Nowomiejskiej, odbyła się uroczystość **zakończenia tygodnia pracy.**

Przedstawiciel **350 chłopców zdał Kuratorowi raport z dokonanych robót.**

Na Chojnach chłopcy wykopali ulicę o 4 m. szerokości, 65 m. długości. Rozplantowali 251 m. sześć. ziemi, uzbierali 3 m. sześć. gruzu, przewieźli taczkami 12 m. sześć. ziemi. Wykopali także drugą ulicę o szerokości 3 m., długości 248 m.

Na Bałutach przy przebijaniu ulicy Wschodniej do Brzezińskiej, odrzucono 108 m. sześć. gruzu, rozebrano 116 m. sześć. murów **fundamentowych.** Poza tym wydobyto i oczyszczono 6 tysięcy cegieł, wywieziono 175 m. sześć. gruzu.

Na placu, gdzie ma powstać park, rozebrano i wydobyto 170 m. sześć. murów fundamentowych, oczyszczono i ułożono 3500 cegieł.

Z rozmów z **przedstawicielami Wydziału Kommunikacji i Wydziału Plantacji** wynika jasno, że chłopcy **pracowali z entuzjazmem, karnie i ku zdziwieniu fachowców, tak dobrze, jakby byli wykwalifikowanymi robotnikami.**

Ważnym problemem dla władz szkolnych i troską p. Kuratora było, czy chłopcy wykażą po powrocie do Gimnazjum tyle pilności, aby nadrobić tydzień straconej nauki.

Ale właśnie przewodniczący Rady Uczniowskiej, **złożył w imieniu kolegów obietnicę, że dołożą oni wszelkich starań i nadrobią braki.**

Za to też, oraz za pionierską, owocną pracę, **dziękował chłopcom p. Kurator.**

Dziękował także dyrektorowi szkoły prof. Woźniakowskiemu i całemu ciału pedagogicznemu za doskonałe zorganizowanie pracy chłopcom (słabsi i młodsi wykonywali roboty lżejsze), i za wszelką pomoc.

Rodzice uczniów, jak nam mówił przedstawiciel Koła Rodzicielskiego, bardzo są zadowoleni, że ich dzieci przyczyniają się do **uporządkowania naszego miasta i twierdzą, że praca fizyczna doskonale działa na młodzież wychowawczo.**

Bohaterowie uroczystości opaleni, weseli, słusznie ze siebie dumni, dali piękny przykład **wszystkim innym szkołom średnim, które też pójdą w następnych tygodniach w ich ślady.**

Należy podkreślić jeszcze jedną pozytywną i dającą dobre wyniki akcję.

Ze względu na trudności mieszkaniowe w Warszawie, nie wysyła się ekip młodzieżowych, aby pracowały nad usunięciem gruzów stolicy. Natomiast, artystyczne zespoły [illegible] **na prowincje, gdzie organizują koncerty** (występy orkiestry, deklamacje, przemówienia), **z których dochód przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.**

W ten sposób **młodzież Łodzi, przyczynia się,** w miarę swych możliwości, **do powiększenia funduszów** potrzebnych na to, aby **jak najszybciej powstało i odbudowało się przez wszystkich ukochane miasto, serce Polski — WARSZAWA.**

Al.

Renty wdowie i sieroce

przysługują również rodzinom zaginionych

Wiadomo powszechnie, że wdowie i sierotom po zmarłym ubezpieczonym, który przepracował wymaganą przez ustawę liczbę lat, przysługuje **prawo do renty z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.**

Nie wszyscy natomiast wiedzą, że ZUS wypłaca renty wdowie i sieroce **także po ubezpieczonych zaginionych** w okresie wojny, w okolicznościach, które śmierć czynią prawdopodobną.

Aby otrzymać rentę po zaginionym ubezpieczonym, wdowa powinna wnieść **podanie do Sądu Grodzkiego o uznanie zaginionego za zmarłego.** Orzeczenie sądu należy dołączyć do **roszczenia o** rentę wdowią, które wdowa winna zgłosić w najbliższej Ubezpieczalni Społecznej.

Taki jest z reguły przebieg postępowania przy przyznawaniu renty po ubezpieczonym zaginionym. Jednakże w wypadkach wyjątkowych, uzasadnionych ciężką sytuacją materialną rodziny pozbawionej żywiciela — **ZUS przyznaje zaliczkowo renty, na podstawie pośrednich dowodów, wskazujących na śmierć ubezpieczonego.** Dowodem takim może być zawiadomienie o śmierci, pochodzące od władz niemieckich (policyjnych, obozowych i t.p.) zaświadczenie Polskiego Czerwonego Krzyża, dowódców poszczególnych jedostek wojskowych, biorących udział w powstaniu i t.d.

W tych jednakże przypadkach, renta przyznana zostaje **pod warunkiem, że w ciągu 6 miesięcy dostarczone będzie ZUS-owi orzeczenie sądu, uznające zaginionego za zmarłego.**

Wdowie i sierotom po zaginionym ubezpieczonym, obok uprawnień do świadczeń pieniężnych, przysługuje także pomoc lekarska i lecznicza z Ubezpieczalni Społecznej. (s)

Nasze listy

IRKA Z NAD RZEKI: Na chroniczne odmrożenie pomagają kąpiele borowinowe i naświetlania lampą kwarcową. Proszę pójść do lekarza, aby dał Pani odpowiednie skierowanie.

* * *

HANNA I ZOFIA: Miód jest bardzo zdrowy dla naszego organizmu. Spożywany na czczo przez pewien okres czasu, wpływa na wzmocnienie i poprawę samopoczucia fizycznego i nerwowego, tak u dzieci jak i dorosłych.

* * *

JOASIA - PABIANIC: Prosi nas Pani o przepis na marmoladę z dyni: Dojrzałą, żółtą dyni obrać ze skóry, usunąć środkowe włókna i pokrajać w kwadratowe kawałki. Następnie, włożyć w rondel, czy garnek, przykryć pokrywą i dusić na wolnym ogniu, często mieszając, aby się nie przypaliło. Po pewnym czasie, wsypać cukier (1 kg cukru na 1 kg dyni) i dusić przez dwie godziny, mieszając bez przerwy. Po upływie pierwszej godziny, wcisnąć sok z cytryny i wsypać 5 dkg miałko utłuczonego i przesianego przez sito imbiru. Gdy już zdejmiemy masę z ognia, przetrzemy ją przez sito lub przez durszlak i zlejemy do kamiennych garnków lub słoików.

Chcąc polepszyć smak marmelady, możemy dodać trochę obranych ze skórek moreli.

* * *

ALINA Z UL. MIELCZARSKIEGO: Dziękujemy Pani za miły i pełen zaufania list. Pragnęlibyśmy tak poradzić Pani, aby idąc za tą radą, poprawiła Pani swoją sytuację i była wreszcie z życia zadowolona. Wydaje nam się, że grzeszy Pani nadmiarem ambicji i to ambicji fałszywie pojętej. Jeśli kocha Pani męża, jeśli sądzi Pani, że i on jest w dalszym ciągu do Pani przywiązany, a co najważniejsze, macie synka — powinna Pani wyciągnąć pierwsza dłoń do zgody. Niesłusznie nazywa Pani to „upokorzeniem". Pomijając osobiste Pani szczęście, musi Pani myśleć o dziecku i nie wolno Pani pozbawiać go ojca. Z tego też powodu, może Pani bez najmniejszego uszczerbku dla swej dumy kobiecej, zaproponować mężowi aby wrócił do Was, względnie, że Pani z dzieckiem przeniesie się do niego. Radzimy to Pani z głębokim przekonaniem, że tylko takie postępowanie Pani będzie słuszne i dobre dla Was wszystkich. Proszę uważać, aby przez kaprys i niewłaściwe nastawienie do tak poważnego problemu, nie unieszczęśliwić synka, męża i siebie.

Konkurs Jesienny

Kupon zastępczy B



3)

Jakże mu była wdzięczna! Tak bardzo chciała zostać sama! Podeszła wolno do okna i wyjrzała na ulicę. Ta sama, zawsze gwarna Piotrkowska, pełna pędzących aut, dzwoniących tramwajów i śpieszących ludzi. Ileż to razy stawała w tym oknie ze Zbyszkiem na ręku i zabawiała go, pokazując ciekawe rzeczy na ulicy... Nie pamiętała, jak długo stała tak z czołem przyciśniętym do szyby. W pewnym momencie, usłyszała gdzieś w głębi mieszania odgłosy rozmowy. Ocknęła się. Trzeba było stąd wyjść. To już nie jej mieszkanie, ktoś inny tu teraz przeżywał swoje dni...

Na odgłos otwieranych drzwi wyjrzał ze stołowego doktór.

— Proszę, niech pani tu pozwoli.

Brodzka siedziała na tapczanie z wypiekami na twarzy. Anna usiadła w fotelu.

— Co pani zamierza teraz robić? — spytał doktór.

— Nie wiem jeszcze. Przede wszystkim muszę wypocząć, jestem tak bardzo zmęczona.

— My pani postaramy się jak najszybciej zwrócić mieszkanie.

— Ach! Skądże znowu! Niech państwo nie sądzą, że ja przyszłam do was odbierać mieszkanie. A cóż ja bym robiła sama w tylu pokojach? —

Brodzka spojrzała na nią ciekawie, doktór podniósł zmęczone oczy.

— Przecież to się pani słusznie należy, wszystko to jest pani własnością.

— Nie, nie, — tłumaczyła z bladym uśmiechem. — Zresztą, zostawmy to narazie. Sosnowscy zaopiekują się mną, potym pomyślimy. Może mi państwo oddadzą tylko ten jeden pokój, salonik i jakieś konieczne meble. Gdzieby pan teraz szukał nowego mieszkania? Pani też nie długo potrzebowała będzie dużo spokoju.

Doktór odetchnął z ulgą, doktorowa przyjaźniej spojrzała na Annę.

— Niech pani zarządzi, jak uważa za słuszne, my się na każdą pani propozycję zgodzimy — rzekł Brodzki. — Bardzo jesteśmy pani wdzięczni za ułatwienie nam tej dość kłopotliwej dla nas sytuacji. I możeby pani... możeby pani przyjęła gościnę w naszym domu, który właściwie jest pani domem. Gdzie pani się będzie poniewierać po ludziach? — uśmiechał się do niej serdecznie, widać było, iż zapraszał szczerze.

Brodzka znów zesztywniała. — Ten Jerzy też ma pomysły!

Anna podziękowała za zaproszenie, ale odmówiła stanowczo. Pożegnała się i wyszła. Brodzka już nie ukrywała swojej irytacji.

— Wiesz Jurek, ty jesteś prawdziwym niedołęgą. Zamiast się postawić ostro i stanowczo, ty jej gotów byłeś w jednej chwili wszystko oddać. Obcego człowieka mieć będziemy na karku! I jeszcze go ścinę jej ofiarował, w dzisiejszych ciężkich czasach. A cóż to, tyle zarabiasz?

Doktór patrzył na żonę, jakby ją widział po raz pierwszy.

— Myślałem zawsze Jadziu, że ty tylko tak z lekkomyślności głupstwa pleciesz. Teraz zaczynam się obawiać, że Pan Bóg przy twojej urodzie, zapomniał ci dać serce.

Parsknęła gniewnie i wyszła obrażona.

ROZDZIAŁ TRZECI

Następnego dnia była niedziela. Dr. Brodzki nie miał dyżuru w szpitalu. Była piękna pogoda. Po minionej ulewie świeciło słońce. Ulice obeschły i powesełały. Doktór namawiał żonę na spacer, ale Brodzka leżała w łóżku i nie miała zupełnie zamiaru wstać. Kaprysiła i dąsała się o wczorajszą rozmowę.

— Ubieraj się leniuszku i na powietrze! Mówiła mi Weronka, że zupełnie teraz nie chodzisz na spacery.

— Nie, nie pójdę nigdzie. Czy ty nie rozumiesz, że ja już się wstydzę chodzić po ulicy. Jak ja wyglądam?

— Bardzo ładnie wyglądasz — doktór usiadł na łóżku i pochylił się nad żoną. — Moja mała pani zawsze ładnie wygląda. Po twojej ślicznej buzi nie widać zupełnie, że niedługo będziesz mamusią.

— Tak, ale figura. Ja wstydzę się ludziom spojrzeć w oczy.

— Jadzieńko, co ty znów za brednie opowiadasz? Wstydzić się? Ty powinnaś być dumna z swego przyszłego macierzyństwa. Ileż to kobiet jest pozbawionych tego szczęścia!

— Dziękuję za to wielkie szczęście! Męczyć się tyle miesięcy, a potym ryzykować życie. Mąż, który żonę kocha, nie będzie jej narażał na takie cierpienia i niebezpieczeństwo.

— Ależ kochanie! Cóż by się stało ze światem w takim razie? — żartował doktór.

— Ty sobie możesz żartować, bo to ciebie nic nie kosztuje!

— Kobiety pragną mieć dzieci i wierz mi, macierzyństwo daje im dużo szczęścia. Ty sama będziesz napewno dobrą i czułą mamusią i uwierzyć nie zechcesz iż mogłaś kiedyś takie głupstwa wygadywać

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



SĄSIAD: — Już trzeci raz próbowano okraść mój sklep...
WACEK: — Niech pan śpi spokojnie! Nakryjemy złodzieja!

ZŁODZIEJ: — Towar wezmę pod pachę, a forsiuchnę do kieszeni, tylko zajrzę przez dziurkę... Ojej! Litości!... Nie strzelać!..,

WICEK: — Serwus, frajerze! Pewno pan czeka na tramwaj, co?
ZŁODZIEJ: — Kapituluję!...
WACEK: — Mamy złodzieja!...

SĄSIAD: — Ale powiedźcie, panowie, czego on się przeląkł?
WACEK: — Obrazu, który umieściłem za drzwiami!

Jutro — nowy konkurs

Do soboty przyjmowane będą kupony „Konkursu Jesiennego"

Zgodnie z naszą zapowiedzią, jutro, we wtorek, „Express" rozpoczyna nowy atrakcyjny Konkurs Rekordowy.

Konkurs ten przynosi Czytelnikom 150 nagród, o łącznej wartości ćwierć miliona złotych. Pełną listę nagród oraz pierwszy kupon nowego konkursu zamieścimy w jutrzejszym, wtorkowym numerze „Expressu".

A więc — wycinamy wszyscy kupony. Każdy uczestnik nowego konkursu, ma znacznie większe niż dotad szanse na uzyskanie nagrody, ze względu na to, że ogólna ilość nagród została kilkakrotnie zwiększona.

* * *

Od jutra przyjmujemy kupony Konkursu Jesiennego. Wraz z kuponami należy przedstawić w okienku Administracji dwa wypełnione formularze (bez wypełnienia rubryki „nr."). Kto nadsyła kupony pocztą, formularzy nie wypełnia, dołącza je tylko do kuponów.

Kupony można oddawać codziennie, do soboty 27 bm. włącznie, w godzinach od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej. Losowanie odbędzie się w sobotę wieczorem, pełną listę nagrodzonych, zamieścimy w numerze niedzielnym, dnia 28 bm.

Formularz

Imię ....

Nazwisko ....

Adres ....

Nr. ....

Formularz

Imię ....

Nazwisko ....

Adres ....

Nr. ....

Wyjaśnienie

Na skutek niestawienia się do pracy korektorów, dzisiejszy numer „Expressu" oddajemy w ręce Czytelników wraz z niepoprawionymi błędami. Winni będą ukarani.

Czytelników przepraszamy za to uchybienie.

Łódź przestała być Mekką...

Napływ ludności ustał

Przed rokiem przybywało do miasta 10.000 osób, obecnie - ponad tysiąc. - Zamiast szybkiego „tycia", powolne „przybieranie na wadze..."

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, Łódź stała się istną Mekką, do której ze wszystkich stron kraju ciągnęły niezliczone tłumy.

Miasto nasze prawie wcale nie ucierpiało wskutek wojny, zaś opuszczający je w popłochu Niemcy nie mieli nawet czasu na to, ażeby zabrać ze sobą złupione bogactwa.

Nic więc dziwnego, że zaraz w pierwszym miesiącu po odzyskaniu Niepodległości do całej i bogatej Łodzi, przybyła wielka armia kilkudziesięciu tysięcy ludzi.

Napływ ludności był tak znaczny, że przypominał zupełnie wędrówkę narodów.

Miasto szybko zapełniło się, ale rzeka ludzka nie przestaje płynąć w naszym kierunku.

Lepsze mieszkania już dawno zostały zajęte. Pozostały jeszcze niezamieszkałe pojedyncze pokoje, na które wówczas nikt nie chciał patrzeć. Ale z biegiem czasu i one znajdują amatorów.

Mimo wydanych zarządzeń, określających Łódz jako miasto zamknięte i wyraźnie zabraniających zatrzymywania się tutaj — napływ do miasta nie ustaje i wynosi w tym okresie po 10.000 osób miesięcznie.

Co miesiąc 10.000 ludzi przybywa do Łodzi, przysparzając coraz więcej kłopotu naszym władzom kwaterunkowym, które już dawno wyczerpały wszystkie posiadane rezerwy wolnych lokali.

Tak trwało jeszcze kilka miesięcy, w czasie których ludzie ciągle przyjeżdżali do Łodzi, zaś z Łodzi nikt nie wyjeżdżał.

Wczoraj zwróciliśmy się do Wydziału Ewidencji Ludności po dane z ostatnich miesięcy.

Dowiadujemy się nader interesujących rzeczy. W lipcu do Łodzi przybyło tylko 1.400 osób, w sierpniu jeszcze mniej — bo 1.200 osób.

Ale jednocześnie Wydział Ewidencji komunikuje, że w miesiącach tych również po tysiąc kilkaset osób opuściło na stałe Łódź, przenosząc się do innych miejscowości.

Jak więc z tego wynika — sytuacja wyrównała się całkowicie. Napływ równa się odpływowi i niema już obecnie niebezpieczeństwa dalszego przeludnienia miasta.

Przyrost ludności wyraża się bowiem tylko przewaga urodzin nad zgonami. Łodzi nie przybywa nowych mieszkańców więcej, niż po 6000 miesiecznie.

Takie właśnie „powolne przybieranie na wadze" jest potrzebne miastu — gwałtowne i szybkie „tycie" wyszłoby mu tylko na niekorzyść.

Na początku, ażeby zahamować olbrzymi napływ ludności, wydano zarządzenie, w myśl którego nie każdy mógł się zameldować na pobyt stały. Kto nie uzyskał zezwolenia Prezydenta Miasta, mógł zamieszkać w Łodzi tylko czasowo. Obecnie, ponieważ sprawa ta przestała już być problemem — zarzadzenie to cofnieto: każdy może sie zameldować na pobyt stały, a ci wszyscy, którzy są nawet zameldowani na pobyt czasowy, w ciągu jednego dnia mogą się z łatwością przemeldować.

Obecnie na pobyt czasowy melduje się mało osób. Są to jedynie ci, którzy na kilka dni przyjechali do miasta i po załatwieniu swych spraw zaraz wyjeżdżają.

Miasto nasze odwiedzają również cudzoziemcy. W lipcu gościlimy 25 obywateli obcych państw, w sierpniu — 30.

Przyjeżdżają: Amerykanie, Anglicy, Francuzi, Rosjanie, Duńczycy, Jugosłowianie, Czesi, Bułgarzy, a ostatnio zawitał do nas nawet autentyczny Murzyn.

Z cudzoziemcami niema kłopotów mieszkaniowych. Zatrzymują się w hotelach, które dzięki przeprowadzonej ostatnio „czystce", zostały opróżnione ze stałych lokatorów i obecnie służą swym właściwym celom. (o)

Chleb kartkowy będzie lepszy

Od 1 października dozwolona jest sprzedaż jaśniejszego pieczywa

Z dniem 1 października rb., wejdzie w życie uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, o obniżeniu norm przemiałowych zbóż chlebowych.

Normy przemiałowe, obniżone zostały o 10 proc., a mianowicie: dla żyta — 80 proc., dla pszenicy — 70 proc., dla jęczmienia — 65 proc.

Od 1 października dozwolone więc będzie w sprzedaży jaśniejsze pieczywo, w które sklepy będą mogły zaopatrywać się legalnie, bez obawy sankcji karnych. Jednocześnie ustalone zostaną ceny na bielsze pieczywo, które dotąd, jak wiadomo, sprzedawane jest pokryjomu i według swego „widzimisię" piekarza, czy kupca.

Uchwała ta, upoważnia jednocześnie Ministra Aprowizacji do udzielania zezwoleń na jeszcze niższy procentowy przemiał żyta i pszenicy, dla celów wyżywienia dzieci, chorych i t.p.

Bardzo ważnym dla ludności jest postanowienie o wypieku chleba kartkowego nie jak dotąd z mąki 90-procentowej, lecz 80-procentowej ze stosowaniem jednak obowiązkowych domieszek. Cena bielszego chleba kartkowego nie będzie wyższa od obecnej.

Do chwili wejścia w życie tej ustawy, t. j. do 1 października, obowiązują normy obecne. (i)

Uczniowie płacą po 10 zł.

ponieważ... nie wykonano jeszcze stempla

Znaczna grupa młodzieży szkolnej, która w tym roku rozpoczęła naukę w łódzkich szkołach, przenosząc się z prowincji do Łodzi, znalazła się w przykrej sytuacji.

Uczniowie ci, płacą bowiem za przejazdy tramwajowe, nie jak inna ucząca się młodzież po 2 złote, lecz po 100 złotych!

Do absurdu tego doszło w następujących okolicznościach:

Młodzież szkolna, która uczęszczała do szkół łódzkich również i w roku zeszłym, korzysta z przejazdów ulgowych za okazaniem legitymacji (matrykuł) zeszłorocznych, które będą honorowane na tramwajach do października rb., a więc do czasu wydania nowych legitymacji na rok szkolny 1947—48.

— Natomiast uczniowie, którzy przybyli do Łodzi z prowincji posiadają legitymacje zamiejscowe, nie ważne na tramwajach łódzkich.

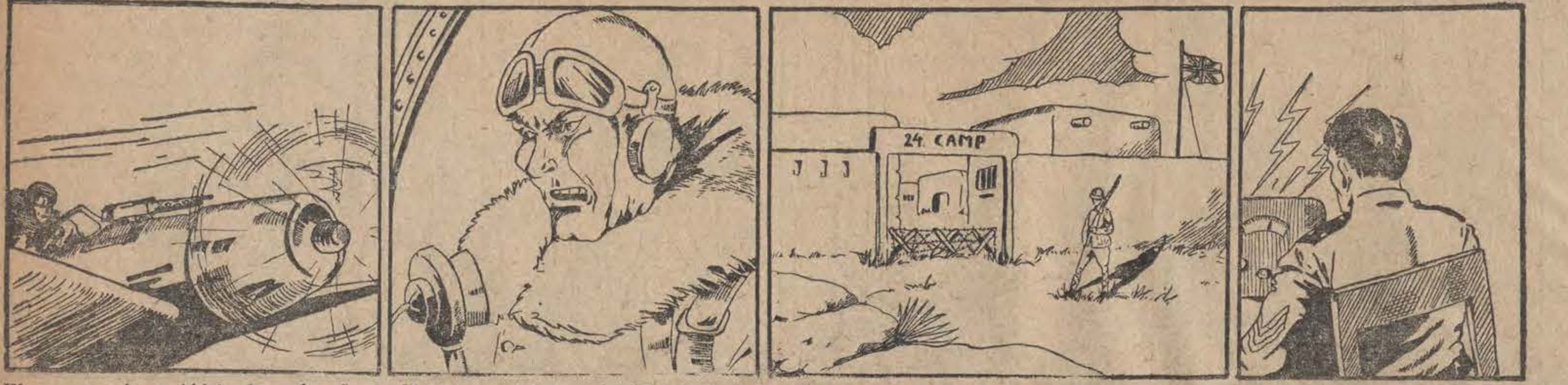
Nowoprzybyli oddali wprawdzie w kancelariach swych szkół fotografie i wnieśli odpowiednie opłaty na legitymacje, już dawno przesłane do dyrekcji KEŁ, jednakże legitymacji dotąd nie otrzmali, ponieważ... dyrekcja KEŁ nie posiada dotąd odpowiedniego stempla (?)

Naraża to młodzież na poważne dodatkowe koszty, wynoszące do tysiąca złotych miesięcznie. Młodzież musi kilka razy dziennie jeździć tramwajem — z bursy do szkoły, ze szkoły do warsztatów, stamtąd znowu do szkoły, do domu i t.d.

O tym, ażeby pieszo odbywać drogę, niema co marzyć, bo jeśli uczeń zaryzykuje nawet przejście „per pedes" znacznej przestrzeni — nie zdąży na posiłek.

Apelujemy więc na tym miejscu do Dyrekcji K.E.Ł. aby pośpieszyła się z „fabrykacją" nowego stempla i umożliwiła całej uczącej się młodzieży należne jej przejazdy ulgowe. (d)

TAJEMNICE DZUNGLI



W urywanych, szybkich słowach, Japończyk zdaje relację z niefortunnego wypadku. Nietylko stracili samolot, ale białym udało się zniknąć w dżungli!

Li-Tsen szaleje z wściekłości. Wybucha stekiem klątw i wymysłów. Wreszcie grozi: — Jeżeli Peterson uciekł, zostawię cię tutaj i giń marnie!

A tymczasem, w odległym o kilkadziesiąt mil forcie Adamsa, panuje spokój. Załoga nie oczekuje żadnych niespodzianek, mimo, to, wszyscy są w pogotowiu.

Radiotelegrafista, porucznik Mac-Kiney, usłyszał nagle, że jakieś szmery zakłócają odbiór. Dobiegły go strzępy słów, których nie może zrozumieć...

Polowanie na bramki

Wynik dobry, lecz gra łodzian po przerwie słaba. — Pocztowcy (Szczecin) przegrali z ŁKS 13:2 (8:1)

Chociaż porcja bramek uzyskana przez ŁKS jest pokaźna, ale zdobycie jej na tak słabym przeciwniku jak zespół Pocztowców ze Szczecina, nie jest jakimś wyczynem sportowym, nad którym warto by się szerzej rozwodzić. Znacznie ciekawiej, a napewno mniej korzystnie dla napastników ŁKS-u wypadła by statystyka niewykorzystanych momentów podbramkowych.

Takich było bez liku, dużo więcej, niż uzyskanych bramek, zwłaszcza po przerwie, bo ŁKS zgoła inaczej zagrał w pierwszej połowie a dał nam zupełnie inne widowisko po pauzie — dużo gorsze.

Początkowo grała cała drużyna, grała składnie, lekko. Przeprowadzano niezłe kombinacje, nie siląc się na tanie indywidualne sukcesy, to też bramki padały w regularnych odstępach czasu. W sumie zdobyto ich w pierwszej połowie już 8, tracąc zgoła niepotrzebnie jedną. Po pauzie lekceważenie przeciwnika było aż nazbyt wyraźne i do drużyny ŁKS wkradło się pewne rozprężenie. Zaczęło się typowe polowanie na bramki i tutaj, niestety, pierwsze skrzypce grał Łącz. Gracz ten w ostatnim okresie wykazał pewną poprawę formy i to było pocieszające. Niestety, wczoraj nowróciły również i złe narowy, bo tak trzeba nazwać powtarzane aż do znudzenia wysiłki prowadzenia piłki, brak współpracy z kolegami i wysilanie się na strzał wówczas, gdy partner był nie obstawiony i miał idealną okazję do strzału.

Prawa strona ataku była dużo lepsza. Hogendorf z Baranem tworzyli dobrą parę. Janeczek nie potrafił wywiązać się z roli kierownika napadu, a Sidor w polu może był nawet niezły, lecz pod bramką tracił głowę.

Pomoc i obrona ŁKS miały bardzo łatwe zadanie, gdyż drużyna szczecińska ani razu nie zdołała poważnie zagrozić bramce łodzian. Jeśli PKS zdobył dwie bramki, zawdzięcza to raczej przeciwnikowi niż własnym wysiłkom. Zgoła niepotrzebna interwencja bramkarza ŁKS spowodowała róg, a dalej już w tłoku podbramkowym zachciało się Karolkowi i Pegzie podać piłkę bramkarzowi i gol gotowy. Drugi punkt uzyskał PKS z rzutu karnego. Bramki dla gości uzyskali Łubik i Stachecki, dla ŁKS: Baran — 4, Łącz i Janeczek — po 3, Hogendorf, Sidor i Pegza — po jednej. Pegza bramkę uzyskał z rzutu karnego, natomiast drugą taką okazję zmarnował, strzelając w poprzeczkę.

Goście mocno narzekają na zbyt ostrą grę łodzian. Ofiarą jej padł w pierwszym rzędzie bramkarz, który dwukrotnie uległ kontuzji. O ile zderzenie z Baranem znajduje jeszcze swe usprawiedliwienie, to zaatakowanie go w pierwszej połowie przez Janeczka nie powinno mieć miejsca. Przecież wtedy ŁKS prowadził 5:0 i właściwie gra toczyła się pod znakiem tak wyraźnej przewagi ŁKS, że nie ulegało wątpliwości, iż mecz zakończy się wynikiem dwucyfrowym. Po co więc ta ostrość i narażanie przeciwnika na kontuzję?

W kilku słowach należy zwrócić też uwagę gospodarzom na niedociągnięcia organizacyjne. Jakiś łobuziak rzucił ogryzkiem jabłka w sędziego Terleckiego gdy ten schodził z boiska. Czyn ten spotkał się z powszechnym oburzeniem, ale sprawca umknął, bo ani jednego porządkowego nie było na miejscu. ŁKS musi zapewnić sędziemu ochronę, bo przecież należy to do jego obowiązków, jako gospodarza.

Niepogoda sprawiła, iż na meczu obecnych było tylko około 3 tys. widzów.

Juniorzy obok seniorów

Trójmecz lekkoatletyczny HKS-ŁKS-DKS

W niedzielnym meczu lekkoatletycznym AZS — HKS — ŁKS zwyciężył ŁKS 147 pkt. W ramach zawodów startowali również juniorzy HKS i ŁKS oraz zawodniczki ŁKS — DKS i HKS. Doskonałą formę wykazali Jaraczewski, Sosnowski, Wdowczyk i Kurpesa. Zawody przy licznym udziale publiczności były mimo tylu konkurencji przeprowadzone sprawnie.

Wyniki techniczne są następujące:

100 m. przez płotki: Maciaszczyk ŁKS 17,1 sek, Bald AZS 18,4 sek. 100 mtr. Jaraczewski AZS 10,9 sek. Sosnowski HKS 11 sek. 400 mtr. Wdowczyk HKS 54,8 sek. Lipowski AZS 56,5 sek. 1.500 mtr. Kurpessa ŁKS 4,25,4 min. Wójcik HKS 4,29.2 min. Sztafeta 4x100 AZS 47.2 sek., HKS 47.3, ŁKS 47,6. Sztafeta olimp. HKS 3,43 min. ŁKS 3,49.8, HKS II i AZS. Skok wzwyż: Pokorowski ŁKS 1,65 mtr. Sosnowski HKS 1,60. Skok w dal: Jaraczewski AZS 6.48 mtr. Pokorowski ŁKS 6,26 mtr. Rzut dyskiem: Owczarek ŁKS 39,70 mtr. Maciaszczyk ŁKS 34,77 mtr. pchnięcie kulą: Prywer ŁKS 14,19 mtr. Owczarek ŁKS 12.14 mtr. Rzut oszczepem: Gancarczyk II HKS 45,96, Łozowski AZS 43,67 mtr.

Wśród juniorów 100 mtr. wygrał Tulecki z ŁKS 12,2 1000 mtr. Sobala z HKS 2,59,6; 4x100 HKS pokonał ŁKS w czasie 49.2; w kuli Fice z HKS pchnął 13,07 przed Ostapowiczem HKS 12,29.

Turniej trójkowy

Wystartowało 36 zespołów siatkówki

W rozpoczętym w sobotę turnieju trójkowym piłki siatkowej mężczyzn startowało 36 zespołów, reprezentujących kluby, szkoły wojsko i organizacje młodzieżowe. Otwarcia dokonał przedst. ŁKS p. Zemełko i po uczczeniu ciszą pamięci śp. Zaleskiego, rozpoczęły się rozgrywki.

Najładniejsze spotkanie rozegrały trójki TURI i HKS I, które po wyrównanej walce wygrał HKS w stos. 2:1. Trójka znanych piłkarzy ŁKS: Baran, Łuć II i Łącz, choć została wyeliminowana przez PMCA i w tym sporcie okazała się mocno zaawansowana. Dalszy ciąg turnieju w następną sobotę. Będzie walczyło 16 zepołów.

Nareszcie dobre oceny

Wysokie zwycięstwo bokserów ŁKS nad Zrywem

Nadspodziewane wysokie zwycięstwo odnieśli wczoraj pięściarze ŁKS nad Zrywem. Wysokie, ale zasłużone i wyniku 12:4 nie da się kwestionować, gdyż tym razem komplet punktowych stanął na wysokości zadania. Każde orzeczenie było słuszne i nie może podlegać dyskusji. Z przewagą dwóch punktów oddanych przez Zryw walkowerem (nadwaga Pietrasika) rozpoczął ŁKS zawody.

Stasiak pokonał wysoko Gomulaka, który nie umiał znaleźć skutecznej zasłony przed jego ciosami z lewej. Popielaty wykazał pewną poprawę formy, ale ustępował wyraźnie Czarneckiemu, któremu wyrządził wielką krzywdę. Popielaty atakując głową (nieprzepisowo) złamał mu chrząstkę nosową i dlatego to obserwowaliśmy w trzecim starciu silny krwotok u Czarneckiego. Mimo tej kotuzji Czarnecki wyraźnie walkę wygrał.

Spotkanie w wadze piórkowej Pawlak — Grzybowski, to typowa walka remisowa bez specjalnego tempa i zainteresowania. Również na remis Bonikowski walczył z Krawczykiem. Prawa pozycja Krawczyka stwarzała pięściarzowi ŁKS duże trudności. Na dystans lepszy był Bonikowski, ale w walce z półdystansu górował Krawczyk. W wadze średniej znacznie więcej oczekiwaliśmy od Taborka, który miał pierwsze dwie rundy wyjątkowo słabe. Olejnik zasypywał go gradem ciosów. Dopiero w ostatniej poprawił się nieco, ale przegrał zdecydowanie. W półciężkiej Żyliszowi udało się parę podbrutkowych i Łyszkowskiego już w pierwszej rundzie wyliczono. W ciężkiej wreszcie Niewadził wyraźnie oszczędzał Kłodasa, lecz mimo to, sędzia uważał za właściwe przerwać walkę w trzeciej rundzie. Dziwić się należy kierownictwu Zrywu, że wogóle wystawia Kłodasa, boksera już zupełnie wykończonego, któremu dziś starcza sił najwyżej na jedną rundę.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś dwa przedstawienia „Burzy": o godz. 15-ej sprzedane Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego I normalne — o godz. 19-ej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 komedia G.B. Shaw'a „ŻOŁNIERZ I BOHATER" z udziałem Bielickiej, Bugajskiego, Guzka, Łuczyckiej, Mikołajewskiego, Szaflarskiej, Schmidta i Tatarskiego. Kasa czynna od 12-ej tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Dziś i codziennie komedia R. Niewiarowicza „ICH DWÓCH" z piosenkami Z. Gozdawy i W. Stepnia z udziałem A. Dymszy, Haliny Ochalskiej, Zofii Wilczyńskiej, Edwarda Dziewońskiego, Kazimierza Pawłowskiego i Leopolda Sadurskiego. Początek przedstawienia o godz. 19.30. Kasa Teatru „Syrena" czynna od godz. 10-tej do 1- i od 16-tej. tel. 272-70

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—018704

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13. Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"